

Stałe warianty gry

2 czerwca 2023

Zbliża się lato, Europejczycy zrzucają zimowe kurtki i wiosenne deszczówki i ruszają na wakacje, na plaże, na lenistwo, na odpoczynek, na relaks. Są jednak ci, którzy latem „nie śpią”, nie odpoczywają. Oto bezpieki wszelkiej maści będą miały z ich powodu pełne ręce roboty. Władcy świata, ci prawdziwi, rzecz jasna, nie ci pomniejsi, którzy dzisiaj nadają ton światowej polityce, będą chcieli powrócić do gry po 2 latach od zepchnięcia na margines i jeszcze dwóch latach, które muszą posiedzieć w kącie i przyglądać się jak ci mniejsi grają pierwsze skrzypce, podczas gdy oni, zamknięci w swojej twierdzy otoczonej wielkim murem, będą musieli się temu przyglądać z niemałą trwogą, gdyż co rusz to ich wrogowie starają się ten wielki mur sforsować i odebrać to co im zabrano wiele dekad temu.



Powrót do wielkiej polityki, do modelowania wielkiej polityki, nie może jednak nastąpić bez nie lada wysiłku ze strony wielkich władców globu. Już nie te czasy kiedy ustawiało się w Białym Domu swoich ludzi na pstryknięcie palcem a Ci jedli nam z rąk w zamian za robienie polityki pod dyktando możnych. Dzisiaj stara gwardia podpalaczy świata, od „Vice”, przez

Rumsfelda po Wolfowitza czy Perle'a albo już leży 2 metry pod powierzchnią ziemi, albo w wieku 80 lat dożywa swojego żywota przy ciepłym kominku. Tej starej gwardii już nikt nie zastąpi – to znaczy nie znajdzie się już pokolenie tak sprawnych roboi od robienia dobrze wielkiej twierdzy z pustyni Negew.

Dzisiaj do gry wchodzi młode wilki. Ich zdolności wtłaczania ciemnoty o pasterzach wielbłądów pochowanych w jaskiniach Afganistanu z zaawansowanymi planami zniszczenia zachodu za pomocą noży do papieru są znacznie niższe niż starej gwardii neokoństwa. A ponieważ ich zdolności są mniejsze potrzeba bardziej zaawansowanych planów modelowania poglądów tłuszczy na czas kolejnego wielkiego przewrotu.

W 2015 roku poszło łatwo i przyjemnie: wpuszczono hordy ze zdewastowanych przez zachód krajów do tegoż zachodu – dalej już zadziałała biologia. Gwałty, molestowania, terroryzm, morderstwa, kradzieże – pula działań była szeroka, jak na barbarzyńców przystało. Potem kampania roku 2016 – roku decydującego, kiedy lud amerykański wybierał swojego nowego zarządcę. I Biały Dom jest nasz.

Czy scenariusz gry sprzed 8 lat się powtórzy? Dzisiaj co prawda wielkie konflikty zbrojne tamtego okresu są już wygaszane – Afganistan już nie płonie od jankeskich bomb, Syria pokonała obcinaczy głów na usługach moźnych, konflikt w Jemenie powoli ulega wygaszeniu – Saudowie nie chcą, aby ich nowy projekt Arabii bez ropy czy też raczej Arabii nie tylko z ropą był permanentnie destabilizowany ostrzałami z południa. Chętnych do wędrówki w kierunku Europy, jak widać, jest mniej niż ostatnio.

W sukurs wielkim władcom świata przychodzą chyba tylko Sudańczycy – to tam przeniosła się wielka rywalizacja zachodu i wschodu o surowce, szlaki handlowe i siłę roboczą. Już setki tysięcy Sudańczyków gotowych wejść jest od południa do Festung Europa i zasiać nowe ziarno, które po wzroście uczyni twierdzą na pustyni Negew ponownie języczkiem u wagi Białego Domu.

Jednak ku temu jeszcze droga daleka. To, co jednak wątpliwości nie ulga, to fakt, że wszystko musi się rozpocząć w tym roku kalendarzowym. Grillowanie i urabianie Europy musi potrwać – nie można tak z miesiąca na miesiąc, latem 2024 rozpocząć odwracanie wajchy na prawo, bo wajcha słabo naoliwiona i niewyroblona może się zaciąć. Trzeba konsekwentnie, od lata 2023 ciągnąć ją od lewa, aby w listopadzie 2024 roku, kiedy znowu przyjdzie walczyć wielkim tego świata z jeszcze większymi o to kto będzie nadawał ton globalnej polityce, była ona już we właściwym miejscu.

Sudańczycy mogą tutaj spełnić rolę nadrzędną jak i być tylko przecieraczem szlaku dla większej operacji destabilizacji. Być może uaktywniona zostanie agentura w samej Europie, a koczownicy znad Nilu będą odgrywać jedynie rolę kozła ofiarnego czy też usprawiedliwacza takich, a nie innych, zamiarów agentury tutaj na miejscu, w Europie.

Nie da się nie zauważyć, że bombardierzy z roku 2016, którym wiosna i lato pomyliły się z Sylwestrem i Nowym Rokiem i odpalali fajerwerki w Nicei, Paryżu, Brukseli czy też Monachium, byli raczej tutejszymi niż wielkimi koczownikami roku 2015. Tamci mieli tylko pomolestować, żeby przetrzeć szlak właściwej kampanii odwracania nastrojów społecznych. Swoją robotę wykonali jednak wzorowo. Oczywiście nieświadomie wszak człowiek z pustyni, wychowany w odmiennych regułach niekoniecznie rozumie jak żyje się w wyższej cywilizacji. Ale tak właśnie miało być – scenariusz napisany w bunkrach władców świata został zrealizowany.

Co jednak po nowej fali działań wstępnych? Czyżby znowu kampania fajerwerków w czołowych stolicach i wielkich miastach Europy + strzelaniny w klubach dla pederastów nad Potomakiem?

Jeżeli stałe warianty gry się sprawdzają, to po co je zmieniać? Po co zmieniać konia w połowie gonitwy jeżeli bierze o milę całą resztę?

Byłbym naiwniakiem, gdybym nie wziął jednak pod uwagę innych scenariuszy. Wszak teczki z tajnymi operacjami w bunkrach wielkich tego świata zawierają zapewne różne opcje: od tych najbardziej miękkich aż po wersje ostre. W przypadku covidowego szaleństwa, czy też ukraińskiego amoku, widzieliśmy na Zachodzie raczej wersje lajtowe – najgłośniejsza operacja pod fałszywą flagą (jeżeli dobrze odczytałem ten schemat) polegała na wysadzeniu rury z gazem czy też wysłania zakrwawionych listów do kilku banderowskich ambasad. W skali od 1 do 10 były to operacje zdecydowanie w przedziale 1-3. Do wersji hardcorowej z lat 2015 i 2016 im daleko.

Jednak twarda siła, którą trzymają w szachu najwięksi tego świata, nie będzie cackać się w zabawę w kotka i myszkę. Twarda siła lubi pewniki, a nie, że „może się uda?”. Dlatego też uważam, że o ile etap pierwszy nowej kampanii (jeżeli zostanie ona w ogóle przeprowadzona) będzie raczej wersją light, coś jak sylwester w Kolonii, o tyle wraz z potrzebą pchania wajchy w słuszną stronę działania będą eskalować w kierunku skali 8-10. Jeżeli ma ona odnieść sukces, musi się rozpocząć na przełomie roku 2023 i 2024. Oczywiście można rozpocząć fajerwerki już latem 2023 no ale wtedy na lato 2024 trzeba będzie znaleźć coś jeszcze mocniejszego. A wyczerpanie najgorszego scenariusza na początku kampanii może okazać się szkodliwe dla jej sukcesu.

Dlatego też cyferki od 1 do 10, od light do hard muszą przesuwać się na wskazówce zegara terroru stopniowo, a wraz z nimi wajcha musi wędrować w takim samym tempie. Tak, aby decydujące działania, tuż przed listopadem 2024 roku, dały dobitnie do zrozumienia Amerykanom, gdzie postawić mają krzyżyk wyborczy.

Jakich więc działań należy się spodziewać latem 2023 roku, kiedy kampania powinna ruszyć? No cóż, dobrą kampanię trzeba zacząć w Europie. Tak, aby przygotować Jankesów na właściwą zabawę zawczasu i aby weszli do niej już w trakcie przesuwania wajchy we właściwą mańkę. Sądzę więc, że wakacje w Europie w

2023 roku będą bardzo niestabilne. Czy operacja sudańska zostanie odpalona? No cóż, trudno powiedzieć. Nawet jeżeli się tak nie stanie to zapasowa agentura w liczbie dziesiątek milionów w slumsach Brukseli, Paryża czy też przede wszystkim Berlina już czeka, aby wejść do gry o wysoką stawkę. To właśnie w jednej z tych wielkich europejskich stolic według mnie operacja powrót neokoństwa do władzy w Białym Domu powinna się rozpocząć.

Autorstwo: Terminator 2019

Źródło: WolneMedia.net